Nr 63. Kraków. Czwartek 4 Marca 1909. Rok XVII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Gminna reforma wyborcza.

W sprawie zgromadzenia publicznego.

Wczoraj wieczorem, w lokalu Wydawnictwa »Głosu Narodu« odbyło się poufne zebranie prezesów i wydziałowych polskich stowarzyszeń zawodowych i społeczno-narodowych, oraz zaproszonych gości. Ogółem zebrało się koło 80 osób ze wszystkich sfer społecznych. Na porządku dziennym była sprawa reformy statutu m. Krakowa, projekt ubezpieczenia na starość i projekt zwołania dla omówienia wymienionych dwóch tych spraw publicznego wiecu, pod firmą **Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.**

Zebranie obszernem przemówieniem zagaił red. Maryan Dąbrowski, prezes »Polskiego Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego«, podnosząc wielką ważność obydwóch spraw, na porządku dziennym będących. Zarówno jedna jak i druga kwestya dotyczy jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa i nie może nam być rzeczą obojętną, w jaki sposób zostaną one załatwione i wprowadzone w życie. Obowiązkiem naszym jest zapoznać się z niemi, rozpatrzeć je, domagać się zmian, odpowiadających naszym wymaganiom i potrzebom. W tym celu też zwołane zostało dzisiejsze zgromadzenie.

Następnie wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. Eustachego hr. Potockiego, zastępcą p. L. Franczka, sekretarzem p. K. Holeksę. Jako referent przemówił X. Mytkowicz. Mowca podniósł, że na zebraniu są obecni nie obcy sobie, ale przedstawiciele stowarzyszeń o wspólnych celach, zadaniach i dążnościach.

Niestety dotychczas tak się działo, że każde polskie stowarzyszenie w Krakowie szło samodzielnie, bez wspólnego programu i bez ogólnej organizacyi, pilnując swoich tylko spraw zawodowych i wewnątrzno towarzyskich. Zdarzały się wypadki nierzadkie, że stowarzyszenia o wspólnych celach i zasadach zwalczały się wzajemnie, przeszkadzając sobie w pracy i rozwoju. Żeby temu rozbiciu kres położyć i zszeregować tych wszystkich, którzy na jednej platformie stoją i do jednego celu dążą, powstał w Krakowie **Związek chrześcijańsko-socyalny,** który ma gromadzić wszystkie stany i warstwy pod jeden sztandar i organizować w jeden wielki obóz. Związek pragnie nieść oświatę polityczną w szerokie masy ludu pracującego, uświadamiać narodowo i społecznie wszystkich, którzy uświadomienia potrzebują.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest sprawa ubezpieczenia, która obchodzi żywo setki tysięcy ludności naszego kraju. Na wsi w tej kwestyi panuje rozdwojenie, chłopi wskutek agitacyi stronnictw podzielili się na dwa walczące z sobą obozy z własną i sprawy szkodą. W miastach w zasadzie na ubezpieczenie wszyscy się zgadzają, rękodzielnicy jednak pragną w projekcie ubezpieczenia zmian, odpowiadających ich potrzebom i potrzebom naszego kraju.

Druga sprawa, sięgająca w głąb stosunków społecznych naszego miasta, to projektowana reforma statutu m. Krakowa. Sprawa ta jest szerszym kołom zupełnie nieznana. O prawach obywatelskich decyduje się w krakowskich handelkach i klubach wzajemnej adoracyi. Przed masami ludności ojcowie naszego miasta trzymają sprawę reformy w największej tajemnicy, żeby ci, których ona obchodzi, nic się o niej nie dowiedzieli. Tajemniczość ta leży w interesie Żydów, którzy podczas tego pieką swoje pieczenie, przeprowadzając machinacye celem zatrzymania dotychczasowego stanu posiadania w Krakowie. Sprawa jest ciemna, wobec tego naszem obowiązkiem jest ją wyświetlić, wyciągnąć ją na światło dzienne i przedstawić szerokim masom ludności. Sprawy tak doniosłej i niezmiernie ważnej nie możemy i niezostawimy w rękach kliki rządzącej miastem i koteryi, które niczego więcej nie pragną, jak tylko zaspokojenia własnych ambicyi i wyciągnięcia z miasta jak największych zysków.

Obecnie w krakowskiej Radzie miejskiej decydującymi gospodarzami są Żydzi kazimierscy z Drem Grossem i Landauem na czele, bez których sankcyi żadna uchwała nie może przyjść do skutku i mocy obowiązującej nie uzyska. Żydowstwo kazimierskie wzięło poprostu naszę Radę miejską w niewolę i dyktuje jej bezwzględnie swoje prawa, a reszta ojców idzie za laską pasterską Grossa i Landaua. My jednak za nimi nie pójdziemy, ale **zaprotestować musimy publicznie przeciw tego rodzaju „macherstwom“** i publicznie podnieść i napiętnować to, co się obecnie w Krakowie dzieje. Dlatego uważam, że zgromadzenie publiczne jest konieczne i będzie ogromnie pożyteczne.

Redaktor p. Dr. Beaupré zaznaczył, że sprawa reformy wyborczej do Rady miejskiej ma ogromną doniosłość zarówno pod względem moralnym jak i ekonomiczno-społecznym. Kwestya żydowska w naszym kraju dawno już przestała być kwestyą arendarza i szlachcica. Przerodziła się ona w wielką kwestyę moralno-narodowo-społeczną i ekonomiczną, a dzisiaj w tem środowisku kultury polskiej Krakowie jesteśmy bardzo poważnie zagrożeni w naszej egzystencyi. Wskazując na przykład Królestwa i wiele faktów z naszego życia, stwierdza mowca, że żydostwo deprawuje nas pod względem ekonomicznym. Obecnie w Krakowie tak się stosunki ułożyły, że każdą ważniejszą sprawę miejską uchwala najpierw kahał, potwierdza p. Bazes, a ostatnie *placet* swoje dają pp. Dr Gross i Landau. I stąd właśnie zagraża miastu naszemu ogromne niebezpieczeństwo.

Nie należy zapominać, że gmina jest wielkim konsumentem i przemysłowcem. Gmina prowadzi przedsiębiorstwa, które dają zatrudnienie setkom ludzi najrozmaitszego zawodu i obracają milionami koron. Poza tem gmina ma ogromne dostawy, które w wielu wypadkach są podstawą egzystencyi naszego rękodzieła i dobrego przemysłu.

Są to sprawy ogromnej doniosłości i one są głównym powodem, że Żydzi wszelkiemi siłami starają się Radę zdobyć i wyzyskać, następnie dla swoich interesów.

My w Krakowie nie chcemy nic więcej, tylko zostać gospodarzami w swoim własnem polskiem mieście tak, jak Niemcy chrześcijańsko-socyalni są gospodarzami swojego Wiednia. I dlatego właśnie sprawa reformy ma ogromne dla całego polskiego społeczeństwa w Krakowie znaczenie i obowiązkiem naszym jest sprawy tej dopilnować i starać się o zagwarantowanie nam praw naszych.

Następnie przemawiało szereg mowców, między innymi p. Matyasik, który w gorących słowach zapewnił, że i młodzież akademicka chętnie z zapałem będzie pracować dla idei chrześcijańsko-socyalnej. Dalej przemawiali pp. Dr Bogdanik, Zgórniak, Holeksa, Dąbrowski, Woźny, Franczek i Gołąb.

W końcu uchwalono urządzić w Krakowie publiczny wiec wszystkich sfer naszego miasta dnia 14 b. m. z porządkiem dziennym: 1) Reforma ordynacyi wyborczej do gminy m. Krakowa; 2) Projekt powszechnego ubezpieczenia na starość.

Bliższe szczegóły dotyczące wiecu doniosą afisze.

Kupcy polscy a samopomoc.

Już przed kilku tygodniami, w artykule o powstających u nas coraz liczniej »Spółkach spożywczych«, zwróciliśmy uwagę na zależność polskiego naszego kupiectwa od Żydów, od żydowskich hurtowników i pośredników. Sprawa to niezmiernej dla nas wagi, decyduje wprost o losach większości polskiego kupiectwa w naszym kraju, a niemniej o stosunku polskiej publiczności do naszych kupców i dlatego dziś raz jeszcze poruszamy ją i omawiamy obszerniej.

O nią to głównie rozbija się hasło »swój do swego«, które jedynie może i musi nasz ogół wyemancypować pod względem ekonomicznym z zależności od obcego a wrogiego nam żywiołu na naszej ziemi. Trudno bowiem nawoływać do przestrzegania tego hasła, dopóki się nie wie napewno, że polski przemysłowiec lub kupiec jest naprawdę swoim, polskim kupcem, w którego ręku pozostaje zysk, jaki osiąga ze sprzedaży towarów, a nie komisantem tylko obcego, wyzyskującego go za parawan lub firmę handlowca. Kupiec utrzymujący się z handlu detalicznego, jest z natury rzeczy zawsze tylko pośrednikiem między wytwórcą a konsumentem — zagarnia więc tylko część zysku na danym towarze. W obrębie tego pośrednictwa istnieją atoli rozmaite odcienia i różnice. Inna rzecz, czy kupiec sprowadza swoje towary wprost od wytwórcy, inna zaś, czy między nim a wytwórcą stoi jeszcze ktoś trzeci — hurtownik. W pierwszym wypadku cały zysk z pośrednictwa między wytwórcą a konsumentem przypada w udziale kupcowi, w drugim, zadowolić się on musi tylko drobnym procentem zysku, podczas gdy lwią jego część zatrzymuje hurtownik.

A właśnie wśród polskiego kupiectwa naszego kraju mało, niezmiernie mało jest takich kupców, którzyby sprowadzali towary wprost z pierwszej ręki, od wytwórcy lub dostawcy ogólnego w wielkich zagranicznych centrach handlowych. Większość naszych kupców zmuszoną jest zaopatrywać się w towary u pośredników lub hurtowników drugiego stopnia zmuszoną jest do tego albo brakiem kapitału, któryby umożliwiał im nawiązywanie bezpośrednich stosunków z dostawcami wielkimi albo też — własną niezaradnością. To zaś pośrednictwo drugiego stopnia tkwi dotychczas u nas w rękach Żydów. Oni to zaopatrują naszych polskich kupców w towary, oni ciągną główne zyski i korzyści z ich ciężkiej i żmudnej pracy. W wielu, bardzo wielu wypadkach polski taki kupiec jest tylko pionkiem w ich ręku, pionkiem omotanym lichwą, zarabiającym ledwie tyle, ile potrzeba mu na życie, na utrzymanie siebie i rodziny, podczas gdy groszem, płaconym mu za towar przez polską publiczność, tuczy się hurtownik Żyd — na Kazimierzu lub Stradomiu, aby dorobiwszy się, wywieść te polskie pieniądze za granicę — lub użyć ich do dalszego ekonomicznego lub nawet politycznego gnębienia społeczeństwa polskiego.

Jeżeli więc pragniemy i mamy wytworzyć silny polski, własny stan kupiecki, jeżeli pragniemy, ażeby możliwie największa część polskich pieniędzy, płaconych za pośrednictwo handlowe, pozostało w polskich rękach, w polskim kraju i znów dopomagało nam do dalszego ekonomicznego rozwoju, w takim razie musimy dążyć do tego, ażeby to polskie kupiectwo uwolniło się od hurtownictwa żydowskiego lub niemieckiego. Dążyć do tego muszą przedewszystkiem kupcy nasi sami, jeżeli pragną ażeby publiczność ściśle stosowała się do hasła: »swój do swego«. A da się to osiągnąć jedynie przez wytworzenie polskiego hurtownictwa.

Sprawą tą zajmuje się już od dawna kupiectwo polskie zaboru pruskiego, które pod niejednym względem wyprzedziło polskich kupców Galicyi. Świeżo znów, bo w tych dniach rozprawiano o tem obszernie i gruntownie na wiecu wielkopolskich kupców w Miłosławiu. Z dotyczącego referatu, wygłoszonego tam przez kupca p. Jeziorkowskiego wyjmujemy następujący ustęp:

»W trudnem naszem położeniu — mówił pan Jeziorkowski — musimy o własnych siłach iść naprzód z postępem czasu.

»Do tego wszelako potrzebna nam łączność, wytrwałość, zabiegliwość i solidarność, które nieść sobie powinniśmy w myśl patryotyzmu. Nie ulega wątpliwości, że skupieni w jedną gromadę tworzymy dopiero siłę odpowiednią. To też nie mało przyczyniłoby się do podniesienia naszego handlu i przemysłu założenie stowarzyszenia celem hurtownego zakupu i sprzedaży towarów kolonialnych. Mam na myśli założenie domu hurtownego w całem słowa tego znaczeniu dla branży kolonialnej, który zakupując bezpośrednio towary od producentów, oddawałby je nam kupcom. Jakie stąd wynikłyby korzyści, dla nas interesowanych niepotrzeba chyba tutaj wyłuszczać. Jedną z najważniejszych korzyści byłaby ta, że centrala taka kupując towary masami, wyzyskując przytem dostatecznie konjuktury, mogłaby nam po cenach nie wyzyskiwanych, lecz rzetelnych towary oddawać. Wreszcie operując poważniejszym kapitałem, nie małoby też zyskała w cenach przy zakupnie za gotówkę. Zysk więc, który oddajemy hurtownikom obcym, przypadałby nam na nasze dobro. W każdym razie zamawiając towary w naszym domu, nad którym mamy każdego czasu kontrolę, możemy być przekonani, że rzetelnie i dobrze będziemy obsłużeni, a nie wyzyskiwani. Dodatnio również wpłynąłby dom taki na rozwój naszych fabryk, gdzie o ile by się dało, prowadzonoby tylko swojskie wyroby; fabrykanci mieliby zapewnioną przez to egzystencyę, t. j. upewniony zbyt swych wyrobów, powiększony konsum i ułatwiony cały bieg interesu. Może nawet przez to dałby dom taki inicyatywę i podnietę do zakładania dalszych przedsiębiorstw fabrycznych i produkowania jeszcze brakujących artykułów, fabrykowanych dotąd przez obcych.

»Chodzi nam przecież głównie o to, aby handel i przemysł spoczywał na silnych ramionach, gdyż one to piastują ten stan średni jako ważny czynnik dobrobytu i organizacyi społecznej. Przed nami stoi zatem nietylko droga postępu, lecz coś więcej, bo wyrabianie i wyrównywanie zaległości kulturalnych z lat dziesiątek, a może stu. **Praca olbrzymia, a w niej na nikogo, tylko na siebie samych, na dzielność naszą i wytrwałość liczyć możemy.** Jeżeli można było zebrać u nas potrzebne kapitały na gmachy i cele narodowe, jeżeli umiemy składkować na cele dobroczynne, czyż nie znajdzie się funduszów na rzecz niezbędną dla dobra, rozwoju, godności i przyszłości polskiego handlu a przytem mieszczaństwa? Gdyby te wszystkie kapitały, które bardzo wiele osób u nas trzyma w bankach, były obrócone na nasz handel i przemysł, to gałęzie te mogłyby się znakomicie rozwinąć i odpowiednio odpierać ataki naszych »najserdeczniejszych«. Udowodnioną wszak jest rzeczą, że istniejące przedsiębiorstwa tam tylko kwitną, gdzie społeczeństwo całe otacza je swoją opieką pod hasłem:

„Praca i pieniądze, to tylko dla swoich“.

»Mojem zdaniem dom hurtowny, jako taka instytucya, ma byt zapewniony i wobec tak licznej ilości kupców miałby powodzenie«.

Tak mówił kupiec wielkopolski — a słowom jego chyba tylko przyklasnąć można! Przytaczamy jego głos, ażeby skłonić kupców polskich w Galicyi do wkroczenia na taką samą drogę — samopomocy. Byłby to krok wielki i niezmiernie ważny dla naszego kraju.

Z odmętów rewolucyjnych.

Losy zagnały mnie nad Newę w chwili, której, póki życia, zapomnieć nie zdołam. Gorące to były czasy, choć śniegi leżały wokół. Styczeń roku 1905. Manifest najwyższy... wolność... marzeń tysiące... czynów i zamiarów miliony... Po długowiekowem przymusowem milczeniu przemówiła Rosya cała. Tworzyły się stronnictwa polityczne, wydawano odezwy, rozpowszechniano hasła. Społeczeństwo całe od Archangielska po Tyflis, od Moskwy po Władywostok drgnęło. W powietrzu czuć było zbliżającą się burzę, chmury zaciągały firmament.

Naród rosyjski, nie mający podstawowego pojęcia o prawdziwej wolności i jej używaniu zawrzał, zakipiał cały. I powiedziano sobie: »Kiedy wolność, to taka — jakiej świat zachodni dotąd nie oglądał!« Od słów niedaleko było do czynu. W imię rzekomej wolności zaczęły się zamachy bombowe i dynamitowe, samosądy partyjne, wyroki śmierci, wydawane przez, Bóg wie jakie, tajne komitety, oraz wywłaszczenia przymusowe na rzecz stronnictw rewolucyjnych pod grozą śmierci. Rosya umyśliła do wolności dążyć przez morze krwi i łez ofiar, w większej części niewinnie posądzanych, przez gruzy i rumowiska, zapominając o maksymie dziejowej, że zło nigdy nie zbudowało dobra pospolitego, że zbrodnią nie idzie się do szczęścia ludów.

Pojęcia pomięszały się do cna. — Nastał chaos we wszystkich kierunkach, przypominający żywo chaos, jaki panował przed stworzeniem świata. A wśród tego pomięszania pojęć, wśród atmosfery przesiąkłej krwią i dymem pożarów, zaczęły wyłaniać się z mgły mrocznej postacie zagadkowe, głoszące wolność bezgraniczną. Kim one były? nikt na pewno nie umiał powiedzieć. Było tam niewątpliwie sporo ideowców, ale też nieporównanie więcej indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, które zamierzyły obfity połów ryb w mętnej wodzie. Doszło ostatecznie w ciągu wcale krótkiego czasu do tego, że niepodobieństwem wprost było odróżnić prowokatora od rewolucyonisty faktycznego. Rozwój wypadków powiększył tylko ogólny zamęt. Oryentacya ustała poprostu. Zbrodnia rodziła dalsze zbrodnie...

Wysłany z kraju, jako korespondent kilku pism do Petersburga, trafiłem właśnie na najgorętszy czas rewolucyjny tuż przed zwołaniem pierwszej Izby państwowej. A że stałem zupełnie poza nawiasem wszelkich istniejących programów i stronnictw politycznych, tem łatwiej mogłem oryentować się w sytuacyi bieżącej. Pragnąc zaś być »au courant« wszelkich wydarzeń, nawiązałem stosunki prostej znajomości z najwybitniejszemi osobistościami, należącemi do komitetów partyjnych oraz z dygnitarzami, mogącymi dawać mi potrzebne informacye o czynnościach rządu. W ten sposób poznałem cały szereg ludzi, najrozmaitszych przekonań. A że dla korespondenta każda znajmość jest pożyteczna, więc nie przebierałem wśród materyału ludzkiego. W lutym 1907 r. zaznajomiłem się z osławionym dziś Burcewem, który przygotowywał materyały do wydawania miesięcznika »Byłoje«, a nadto z Bakajem, którego pełno było wszędzie. Za pośrednictwem ich obydwu wszedłem w kontakt z wielu działaczami z obozu socyalno-rewolucyjnego, dzięki czemu na informacyach z tej strony nigdy mi nie zbywało.

Pamiętam, jakby to wczoraj było... Pop Hapon znikł bez wieści z Petersburga. Przebąkiwano, że tego a tego dnia miał udać się na zgromadzenie rewolucyonistów do Finlandyi. Ślad był, że tam pojechał, ale też ślad gubił się tuż za Petersburgiem. Niebawem rozeszła się pogłoska, jakoby rewolucyoniści mieli go zamordować z wyroku sądu partyjnego. Uważając Hapona za zbytnio przebiegłego, nie dawałem posłuchu tym wiadomościom niesprawdzonym. Przestałem nawet interesować się tą sprawą, gdy przypadek odsłonił mi tajemniczą zasłonę. Interesa zmusiły mnie razu pewnego do pojechania na wyspę Wasilewską. Zabawiłem tam dłużej, niż zamierzałem, a że głód zaczął na dobre dokuczać, wstąpiłem do pierwszej lepszej restauracyi, celem posilenia się. Ledwie zdążyłem zająć miejsce przy stoliku, gdy od przyległego stołu powstał Bakaj i zapytał, czy może przysiąść się do mnie. Naturalnie, przystałem z całą chęcią. Wiedząc zaś, że człowiekowi temu wiele rzeczy nie jest tajnych, zapytałem bez ogródek, co myśli o nagłem zniknięciu Hapona? Na to Bakaj zmrużył nieco swoje przenikliwe oczy i rzekł w te słowa mniej więcej:

— Jesteście Stanisławie Piotrowiczu bardzo młodym i przyjechaliście tu za chlebem, to niech i ja wam trochę dopomogę, ażebyście rozsławili się jako korespondent... Z Haponem — to sztuka nielada. Wittemu był on już nie użyteczny i zanadto wiele pieniędzy kosztował, więc postanowił wydać go w ręce rewolucyonistów, od których Hapon nabrał też sporo groszy. Ale Hapon przebiegła sztuka!... Pojechał do Finlandyi w dniu oznaczonym, ale nie tam, gdzie naznaczono zebranie, tylko do Ozierków z kimś, kto był bardzo do niego podobny. Tam w wynajętej willi dokonał na swoim towarzyszu mordu, sam zaś drogą morską pojechał w świat. Możecie to śmiało napisać...

Usłuchałem istotnie mojego informatora i stosowną korespondencyę wysłałem do warszawskiego »Słowa«, skąd przedostała się do dzienników rosyjskich. Na jej dopiero skutek policya zarządziła poszukiwania, istotnie w Ozierkach znaleziono trupa, rozkładającego się już. Rzecz inna, co było powodem do uznania trupa za Hapona. A to już do rzeczy nie należy.

Od tego czasu Bakaj zyskał u mnie najzupełniejszą wiarę. Sukces mojej korespondencyi był pod każdym względem niebywały. Nie miałem najmniejszych złudzeń pod względem tego, że człowiek ten stoi w kontakcie z rewolucyonistami i »ochraną«, ale też właśnie dlatego nie myślałem zrywać znajomości. Wnet też znikł mi Bakaj na długi czas z oczu. Darmo dowiadywałem się o niego. Nikt z osób kompetentnych nie umiał powiedzieć mi o nim czegoś pewnego. Ujrzałem go dopiero w przeddzień rozwiązania II-giej Dumy.

Jechałem właśnie do pałacu Taurydzkiego co koń wyskoczy powozem z korespondentem »Timesa« p. Mackenzi'em mimo, że posiedzenie było tajne. Obaj ufaliśmy naszemu sprytowi, że jakoś wtargniemy do środka w sposób, którego jeszcze nie wiedzieliśmy. Wtem, gdy przejeżdżamy wybrzeżem Newy koło Letniego Sadu, jakiś przechodzień daje znaki żebyśmy się zatrzymali. W pierwszej chwili nie poznałem Bakaja, tak się odmienił. Rozmowa nasza trwała nie dłużej jak dwie minuty. To jednak, co usłyszałem na pożegnanie, wprawiło mnie w zdumienie:

— Telegrafujcie zaraz, rzekł mi, że jutro rano ukaże się manifest najwyższy o rozwiązaniu Izby państwowej.

Za przybyciem do Pałacu Taurydzkiego opowjedziałem o tem posłowi Parczewskiemu, który nie wierzył w prawdopodobieństwo mojej wiadomości. A jednak okazało się, iż była ona akuratna.

Potem już nigdy nie zdarzyło mi się zetknąć z Bakajem. Wiedziałem tylko, że wyjechał za granicę.

Teraz po upływie lat kilku ów Bakaj staje jako świadek klasyczny w procesie p. Borowskiej, a pewna część prasy upatruje w tym człowieku bohatera rewolucyjnego i ideowca, choć człowiek ten nie zasługuje na zaufanie. Jeśli kto zdradzał dawniej dla pieniędzy równocześnie rząd przed rewolucyonistami i rewolucyonistów przed rządem, ten chyba nie powinien u ludzi rozumujących logicznie mieć wiary ani za grosz. Kto wie, kogo takie indywiduum może jutro zdradzić i przed kim?

Tyle słów o Bakaju nakazał mi powiedzieć obowiązek sumienia. Zdrajcom żaden uczciwy człowiek nie daje wiary. *Dr. St. Zdz.*

Korespondencye.

Lwów, dn. 2 marca.

(Pogrzeb ś. p. Dr Piętaka. — Afera spadkowa a polityka. — Przygotowania wojenne. — U socyalistów. — Z teatru. — Wystawa starych mistrzów).

Część Lwowa pokryła się dzisiaj rano żałobnym kirem. Na ulicach od katedry łacińskiej do cmentarza płonęły latarnie okryte krepowemi zasłonami. W katedrze wśród powodzi świateł przy trumnie ś. p. Dr Piętaka odprawiono uroczyste modły. Celebrował X. arcyb. Bilczewski w asyście XX. arcybiskupa

Teodorowicza, biskupa Pelczara i kan. Moszoro. Cały świat urzędniczy i wojskowy, oraz prawie wszystkie instytucye i stowarzyszenia wzięły udział w pogrzebie. Przy wyprowadzeniu zwłok z kościoła przemawiał rektor uniwersytetu Dr Mars. Zaznaczyć muszę, że także nasi socyaliści w artykuliku poświęconemu ś. p. Piętakowi, bardzo względnie, a nawet przychylnie jego działalność omawiali.

Obserwując stosunki galicyjskie muszę stwierdzić, iż jakoś rok ten specyalnie obfitować zaczyna w afery i procesy skandaliczne, o podkładzie politycznym lub walk partyjnych. Do takich należy na nowo poruszona przez część lwowskiej prasy afera spadkowa po ś. p. Mikołaju Wolańskim. Już w grudniu zeszłego roku przez jakie dwa tygodnie była ona »sensacyą« Lwowa. Teraz wywleczono ją na nowo, a ukryte żądło tej sprawy godzi w pewnych polityków wszechpolskich, przedewszystkiem zaś w p. Głąbińskiego, którego wpływy, według opinii pewnych kół, stanowić mają niejako ochronę dla rzekomo nieprawnych posiadaczy milionowej fortuny. Po stronie Boguckich, obecnych posiadaczy majątku, stanęło »Słowo Polskie«, po stronie zaś przeciwnej stanęły gazety opozycyjne jak »Wiek«, »Głos« i t. p.

I rozpoczęła się obecnie długa, a zawikłana kampania sądowo-dziennikarska. Efektowne tytuły artykułów, ba! nawet specyalne plakaty głoszą światu »o milionowem oszustwie spadkowem«.

Osią całej sprawy jest postać kamerdynera, względnie zaufanego ś. p. Wolańskiego, którego wskazują jako najgłówniejszego pomocnika przy machinacyach testamentowych. Pan ten nie wytłomaczonym sposobem od obecnych posiadaczy majątku spadkowego, dostał 200.000 K. gotówką i dobra Głębokie wartości blisko 160.000 K., mimo iż w rzekomym testamencie miał zastrzeżoną tylko rentę 2000 K. ewentualnie w starszych latach 1200 K. rocznie.

Cała sprawa sprawia wrażenie bardzo przykre. Z jednej strony wplątani są w nią ludzie o znanych, a nawet cenionych nazwiskach, z drugiej szereg postaci mniej lub więcej »niejasnych«.

W każdym razie ma Lwów sensacyę na jakiś czas. Sprawa ta sięga kilkanaście lat wstecz, a wywleczona obecnie została na światło dzienne i przybrana w ramy o zabarwieniu politycznem.

Mamy więc sensacyę wewnętrzną. Ale oprócz tej jest także sensacya zewnętrzna, t. j. wojna. Niepokojące wiadomości poruszyły wszystkie umysły. Przeniknęły one nawet do zapadłych kątów i kącików naszego miasta i wywołały popłoch. Odbił on się przedewszystkiem na bankach. Całe masy ludzi posiadających drobne oszczędności w różnych kasach spieszy wydobyć je stamtąd, bo powiadają »czasy niepewne, a nuż bankowi pieniądze na wojnę zabiorą«.

Obok tego rodzaju »wojennych« oznak, są atoli także i inne bardziej »poważne«. Miasto otrzymało zawiadomienie od władz o tem, że pewne szkoły zostały przeznaczone na szpitale wojenne. Zakony czynne na wojnie otrzymały wezwanie, aby były w pogotowiu do wysłania swych członków na plac boju. Osobna komisya badała gmachy publiczne co do ich użyteczności na cele wojenne i uznała n. p. politechnikę za zupełnie odpowiednią na urządzenie lazaretu wojennego.

Komenda lwowskiego korpusu postanowiła utworzyć oddział motocyklistów i ogłosiła odezwę do wszystkich posiadaczy takich »instrumentów«, aby na ochotnika się zgłaszali.

Mamy więc na horyzoncie lwowskim cały szereg zjawisk przedwojennych. Czy one istotnie wywróżą nam wojnę, pokażą już najbliższe jak się zdaje tygodnie.

Teatr nasz wystawił nowy dramat »Igrzysko«, Staffa. Jest to historya aktora-poety Filemona z III wieku po Chrystusie, z czasów prześladowań Chrześcijan. Filemon w czasie uczty na cześć jego wydanej — dowiaduje się, że nauczyciel jego — a dyakon chrześcijański — stary Apoloniusz uwięziony i że grozi mu śmierć! Wtedy w Filomenie budzi się chęć aby stanąć przed sądem zamiast Apoloniusza. W jego masce zagra żywą scenę i spróbuje sił. Istotnie wydobywa Apoloniusza z więzienia, a sam staje przed sądem. Rolę swą gra tak doskonale, że część tłumu nawraca na chrześcijaństwo. Ale zapał uniósł go za daleko. Z chwilą kiedy odczuwa także nicość i pustkę, jaką ma w sobie, wtedy bluźni bogom i sam zostaje skazany na śmierć — truje się jednak w więzieniu — nie mając dość siły do męczeństwa.

Taką jest treść w skróceniu bardzo pobieżnem. Dramat pisany białym wierszem — ma istotnie wspaniałe ustępy. Na scenie chwilami nużył trochę długimi dyalogami. Wystawiono go bardzo starannie.

Jeśli już piszę o sztuce — wspomnieć muszę choć w kilku słowach o zamkniętej dzisiaj »wystawie starych mistrzów«. urządzonej staraniem ks. Andrzejowej Lubomirskiej na dochód »Dzieciątka Jezus«.

Nie pragnę bynajmniej wchodzić w ocenę widzianych rzeczy, gdyż istotnie z rodzinnych galeryi zebrano prawie najcenniejsze obrazy. Był więc śliczny Rembrandt, byli malarze tej miary, jak Van de Velde, Grassi, Bacciarelli i wielu innych. Tłumnie też zwiedzano wystawę, a ks. Lubomirskiej należy się szczere uznanie za to, że nareszcie zainicyowała u nas tę artystyczną akcyę.

Podnieść jednak muszę, iż o ile chodzi o techniczną stronę urządzenia wystawy, to pozostawiała wiele do życzenia. Sale Tow. Sztuk Pięknych mają dość liche światło. A skoro jeszcze cały szereg obrazów wisiał w oświetleniu całkiem nieodpowiedniem lub za wysoko, traciło się wiele na wrażeniu i efekcie.

Na zakończenie, porzuciwszy wysokie progi sztuki — zejdę całkiem nisko — na arenę stosunków polityczno-partyjnych i wspomnę kilka słów o socyalistach. Sensacyą dnia jest afera w nowo zorganizowanym związku służby tramwajowej. Przy gospodarce socyalistycznej — jak mnie informowano — zniknęło gdzieś podobno 600 Kor. grosza robotniczego. Gwał i rwetes, opowiadają, że ów, który te pieniądze sobie »pożyczył«, zemknął do Krakowa.

Strajk dzieci polskich.

Polska Ostrawa. (Kor. wł.). Wyczerpała się cierpliwość rodziców polskich w Polskiej Ostrawie. W ostatnim czasie odbyły się wiece polskie, na których uchwalono rezolucye, domagające się otwarcia polskiej szkoły publicznej. — Czeska Rada gminna przeszła nad żądaniem polskich rodziców do porządku dziennego. Wobec tego na poufnem zgromadzeniu rodziców polskich, odbytem dnia 28 z. m. powzięto uchwałę rozpoczęcia **z dniem 15 marca b. r. strajku szkolnego.** Na zebraniu przemawiali za strajkiem nietylko ojcowie, ale również i matki. Jeżeli tedy do 15 marca władze szkolne nie wkroczą i nie zażądają od Rady gminnej w Polskiej Ostrawie stanowczego przyjęcia polskiej szkoły na koszt gminy, 360 dzieci polskich rozpocznie strajk, aby wywalczyć sobie należne prawa.

Węgiel-torfowy.

Pod nagłówkiem: »Ostateczne rozwiązanie kwestyi opału torfem, czyli rewolucya w dziedzinie materyału opałowego«, przesłał nam dziś znany u nas a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej inżynier górniczy pan Modest Maryański, przebywający chwilowo w Krakowie — następujące dla naszego ogółu ważne i interesujące informacye:

»Pragnąłbym zwrócić uwagę rodaków moich na odkrycie, w ostatnich czasach dokonane przez znakomitego chemika szwedzkiego Dra Ekenberga. Kogo jak kolwiek obchodzi przyszłość kraju naszego, podniesienie jego przemysłu, którego bez obfitego i taniego materyału opałowego dźwignąć nie podobna, komu rzeczywiście o to chodzi, aby otworzyć nowe źródła pracy i to źródła bijące bez względu na pory roku, a więc chleba dla milionów dzieci tej ziemi, które z powodu braku pracy w naszym kraju do chwytania za kosztur emigracyjny są zmuszone, kto wreszcie powodowany uczuciem prostej ludzkości pragnąłby rękę przyłożyć do poprawienia bytu milionów biednych mieszkańców tej ziemi, dygocących w czasie mrozów i śniegów od zimna, dla których tani i dobry materyał opałowy równie nieodzownie potrzebny jak chleba kawałek, ten wobec odkrycia uczonego Szweda obojętnym pozostać nie może. Odkrycie jego umożliwia bowiem przemianę ogromnych pokładów materyału, dotąd przeważnie jako nieużytki się przedstawiającego, a po wszystkich częściach kraju naszego rozsianego, na wyborny materyał opałowy, bo węgiel.

W rozlicznych a często olbrzymich torfowiskach całego kraju naszego tkwią bogactwa ogromne, ale dzisiaj dopiero nadeszła chwila, że z nich korzystać rzeczywiście i pełną dłonią czerpać będzie można. O zużytkowaniu węgla zawartego i złożonego w pokładach torfu kusiło się w ostatnich latach 50, wielu uczonych i inżynierów, ale zawsze dotąd nadaremnie. Używanie torfu jako materyału opałowego we formie cegieł suszonych na powietrzu jest oddawna znane, ale wobec ciągle wzmagających się cen węgla kamiennego starano się na wszystkie strony oto, aby torf tak przysposobić, w takiej podać go formie, iżby co do wartości swej kalorycznej nie ustępował węglowi kamiennemu.

Ale przyczyna ustawicznych niepowodzeń, która naraziła wielu na milionowe straty, polegała na niemożności usunięcia wielkiej ilości wody, zawsze w torfie zawartej. Po dokonaniu mnóstwa doświadczeń w laboratoryum chemicznem, przedsiębranych przez lata całe, a następnie we fabryce torfu, subwencyonowanej przez rząd szwedzki, udało się Dr. Ekenbergowi zwalczyć wszystkie trudności i rozwiązać ostatecznie trudny ten problem torfowy w sposób bardzo pojedyńczy i ekonomiczny. Dr Ekenberg odkrył, że w torfie znajduje się materya szlamowata, hydrocelulozą zwana, z powolnego rozkładu (gnicia) komórek roślinnych przy równoczesnem, długotrwałem stykaniu się z wodą powstała, stawiająca dotąd niczem złamać się nie dający opór przy fabrykacyi brykietów z torfu i fabrykacyę brykietów z torfu udaremniająca. Szlamowata ta masa, zawierająca w sobie węgiel (carbon) z wodą związany, ulega zupełnemu rozkładowi, gdy się rozrobioną masę torfową podda w zamkniętem naczyniu temperaturze ponad 150 stopni Celzyusza. Wtedy to węgiel (carbon) od wody się oddziela i wodę tę bez żadnej już trudności z masy torfowej wycisnąć można. Rząd kanadyjski wydelegował z ramienia swego komisyę, która bardzo szczegółowo zajmowała się kwestyą zużytkowania torfowisk na materyał opałowy i z wiosną roku zeszłego obszerne w tej sprawie wydała sprawozdanie, kilkaset stronic druku liczące. Tam to pomiędzy innemi czytamy: »proces karbonizujący (zwęglający) w stanie płynnym (bo torf zawiera 87½% wody), znany jako proces Ekenberga, jest z wszystkich znanych procesów najwięcej obiecującym przy przemianie na wielką skalę torfu na węgiel«.

Brykiety wedle metody Dr Ekenberga wyrabiane można fabrykować bez przerwy przez cały rok. Torf jest gotów do opału we formie brykietów w dwie godziny po wydobyciu materyału surowego z torfowiska. Brykiety z torfu wyrobione mają dziwne lśniący wygląd. Wartość brykietów kaloryczna wynosi 6200—6800 kaloryi na kilogram brykietów, a więc w przybliżeniu równa się wartości cieplanej zwyczajnego węgla. Ciężkość gatunkowa brykietów wynosi od 1·32 do 1·35, a hektolitr brykietów waży 85 do 100 kilogramów. W ogniu zachowują brykiety swą formę dopóty, dopóki się nie spalą i dają długi, jasny płomień. Co do siarki, to brykiety torfowe zawierają jej zaledwie 0·2—04% podczas gdy węgiel przeciętny zawiera siarki do 2%. Brykiety torfowe użyte też być mogą do wyrabiania gazu, na cele oświetlenia i ogrzewania, pozostawiając twardy, wyborny koks, nadający się do celów metalurgicznych.

Koszta produkcyi węgla torfowego przy fabrykacyi 50 ton brykietów na dobę, wynosić mają **na tonę**, czyli dziesięć metrycznych centnarów, zaledwie 4·1 do 5·6 szylingów albo marek = 5—6½ koron austryackich, a więc 50 do 70 halerzy za metryczny centnar, po odciągnięciu wartości produktów ubocznych, a mianowicie soli amoniakalnych, znajdujących jako nawóz szerokie w rolnictwie zastosowanie.

Materyał ten opałowy, w postaci cegiełek brykietowych na targ rzucony, śmiało konkurować może z węglem kamiennym nawet w okolicach obfitujących we węgiel kamienny, gdyż przedstawia materyał idealny do opalania mieszkań, uniemożliwia kradzieże, będące u nas na porządku dziennym przy dostawie węgla kamiennego lub do dawania odbiorcom w miejsce węgla, łupku bitumicznego, jak to w Krakowie i gdzieindziej bardzo często się dzieje. Torf uwolni nas tedy od zależności od baronów niemieckich, dzierżących w swym ręku kopalnie czarnych dyamentów.

Szczególniej dla Lwowa, stolicy naszej dzielnicy, odkrycie Dra Ekenberga niezwykłej powinno być doniosłości dla przyszłości miasta i całej okolicy. Lwów bowiem u rogatek swoich posiada olbrzymie torfowisko w Dublanach. Torfowiska te eksploatowane w myśl artykułu powyższego, przedstawić sobie można, jako wielką kopalnię węgla kamiennego, eksploatującą węgiel na odkrywkę, bez niebezpieczeństwa dla górników i bez wielkich nakładów, połączonych zawsze z otwieraniem i urządzaniem kopalń węgla kamiennego.

Dr Ekenberg dokonał odkrycia swego w r. 1903. Odkrycie to wywołało wielkie zainteresowanie w Szwecyi, a rząd szwedzki wydelegował komisyę, celem zbadania tego procesu. Skutkiem zaleceń tejże komisyi pospieszył rząd szwedzki z pomocą pieniężną Dr Ekenbergowi, tak, że ten dalej bez troski mógł się zajmować eksperymentami, które rozszerzył na badania i doświadczenia we fabryce. Tam praktycznie starał się zastosować doświadczenia, zdobyte w laboratoryum. Ze Szwecyi przeniósł się Dr Ekenberg do Londynu, gdzie w zeszłym roku wynalazek swój udoskonalił i dla produkcyi na wielką skalę odpowiednie wynalazł kotły, pompy i inne przyrządy. Prawa patentowe ochraniające wynalazek i pracę Dra Ellenberga a zastrzeżone we wszystkich krajach kuli ziemskiej, nabyli na własność mądrzy Anglicy.

Modest Maryański, inżynier górniczy.

Święto Królowej Korony Polskiej.

X. Arcybiskup Józef Bilczewski wydał z okazyi ropoczynającego się postu list pasterski, który podaje przebieg życia i zasług dla kościoła błogosławionego Jakóba Strepy, arcybiskupa lwowskiego od r. 1391 do 1409.— List ten kończy się następującą wiadomością, ważną dla wszystkich Polaków-katolików:

Ojciec św. dekretem z dnia 25 listopada 1908 r., za wstawieniem się X. arcybiskupa Bilczewskiego, pozwolił nam obchodzić w całej archidyecezyi w pierwszą niedzielę maja „sub ritu dupplici I. classis święto Najświętszej Panny, Królowej Korony Polskiej.

Jest to stwierdzenie dawnego zwyczaju. W litanii loretańskiej, wydawcy polscy od szeregu lat dodawali wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami.“ We Lwowie, głównie za staraniem ś. p. prof. Żulińskiego, zawiązano znane arcybractwo pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej.“ Tytuł ten miał przyznać papież Pius IX., w czasach ciężkich utrapień, jakie spadły na Ojczyznę naszą. — Ponieważ jednak na poparcie tego twierdzenia nie było żadnego dokumentu na piśmie, przeto X. arcybiskup Bilczewski odniósł się z tą sprawą do Stolicy Apostolskiej. Ta, czyniąc zadość gorącej jego prośbie, zezwoliła, ażeby w całej archidyecezyi obrz. łac. corocznie w pierwszą niedzielę maja odprawiono Mszę św. i pacierze kapłańskie, ku czci „Królowej Korony Polskiej.“

W ten sposób tytuł zaprowadzony zwyczajowo, uzyskał wyraźnie zatwierdzenie głowy Kościoła katolickiego. List pasterski X. arcybiskupa zarządza bliższe szczegóły i poleca, by w uroczystość Najświętszej Panny „Królowej Korony Polskiej,“ zawsze suma odprawiała się z jak największą uroczystością, „coram Sanctissimo in ostensorio.“ — Ponieważ w pierwszą niedzielę miesiąca przypada w wielu parafiach adoracya miesięczna Najświętszego Sakramentu, przeto należy adoracyę przenieść na następną niedzielę wolną, co czynić należy zawsze, ilekroć na niedzielę adoracyjną przypadnie święto uroczyste, czy to ogólne, czy tylko parafialne...

Z sali koncertowej.

Koncert Z. Szwarcensteina.

Jedną z największych przyjemności i radości dla osób, interesujących się sztuką, jest śledzenie rozwijania się, potężnienia talentów. Przyjemność i radość tego rodzaju sprawia wciąż i to w bardzo krótkich odstępach czasu, wielbicielom i przyjaciołom swoim, młody skrzypek, Zygmunt Szwarcenstein. Dąży on szybko ku wyżynom, czego wymowny dowód złożył ponownie wczoraj. Zawsze ta sama powaga, prostota, szlachetność; ta sama śliczna, rozlewna kantylena; przybyło siły, jędrności, rozmachu w pokonywaniu trudności technicznych, jakiegoś młodocianego impetu, któremu poprzednio skromność nie dawała ujścia. Arcytrudna, błyskotliwa kadencya Saureta, wstawiona do koncertu Paganiniego, porwała słuchaczów. A nie było tu żadnego płytkiego efekciarstwa, żadnej blagi. Gdy kto posiada duszę, nie zdoła jej nigdy wyrugować. Dusza artysty wypowiedziała się wczoraj najpiękniej w kartce albumowej i pieśni Walthera z Majstrów śpiewaków Wagnera i ustępie z Potopu Saint Saensa. »Śpiewanie« jest i pozostanie prawdopodobnie, najwybitniejszą cechą wielkiego talentu Szwarcensteina. Artyście towarzyszyła orkiestra, prowadzona przez pana J. N. Hocka.

Program interesujący, siła młoda, pierwszorzędna, krakowska, ceny niskie. Więc, naturalnie, sala słabo zapełniona. »Nasza tysiącletnia kultura«, »nasze interesowanie się młodymi talentami«, »nasze łaknienie prawdziwej sztuki«, »ach! gdyby tylko przystępność cen... ...Nie! dość tych dyrdymałek, bo, doprawdy, pasya człowieka porywa. Gdzieżeście były wczoraj, o urocze, entuzyastyczne wielbicielki »prawdziwej« sztuki, w osobach... pana Bernal-Reskyego i pana Dżoko, małpy brazylijskiej, grającej na własnym ogonie, przerobionym na flet? Czemeście się zajmowały? Przeżuwaniem, na fiksach, plotek karnawałowych, czy przesypywaniem trocin z główek do serduszek, lub odwrotnie? Ten cacany high life! Ach! wiosna za pasem: medytacye o... wiosennych »fifidłach«. Naturalnie! Kapelusiki! A propos: podsłuchana rozmowa (na jednym z poprzednich »szykownych« koncertów) u wejścia do sali, pomiędzy dyrektorem koncertów a uroczą damą, która nie zdjęła kapelusza. Dyrektor: mocno żałuję, ale pani musi zdjąć kapelusz, bo wszystkie damy muszą zdejmować kapelusze. Dama (żałośnie wybuchając): jeżeli będziecie nam zabierać kapelusze, to cóż nam zostanie?!!!

Rzeczywiście: – nie wiele.

Szczęsny Dołęga.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Kazimierza królewicza; pojutrze w piątek Fryderyka.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 4; zachód przypada o godz. 5 minut 12; długość dnia godzin 11 minut 5.

Kraków 3 marca.

Na ofiary katastrofy we Włoszech. J. E. kardynał Puzyna, książę biskup krakowski otrzymał od sekretarza Stanu kardynała R. Merry del Val pismo z dnia 26 lutego b. r. następującej treści:

„List Waszej Eminencyi z dnia 15 lutego otrzymałem wraz z 11.810 lir., które dla biednych trzęsieniem ziemi dotkniętych ludów, za staraniem Waszej Eminencyi z dyecezyi tamtejszej z wielką miłością zebrano.

Pieniądze te natychmiast w dzienniku „Osservatore Romano“ ogłoszono. — Ojciec święty bardzo się ucieszył tym aktem miłości i litości i na znak swej wdzięczności i łaskawości, jako znak dóbr wiecznych z całego serca udziela błogosławieństwa Apostolskiego i Eminencyi Waszej i wszystkim pobożnym ofiarodawcom.

Przykład godny naśladowania dla Krakowa. Za przykładem obcych wprowadza Lwów bardzo chwalebną nowość, co świadczy z jednej strony o zapobiegliwości ojców miasta dla dobra materyalnego gminy — a z drugiej strony wydaje chlubne świadectwo władzy autonomicznej w trosce o rozwój przemysłu rodzinnego. Niestety nie możemy tego bez zastrzeżeń powiedzieć o naszych ojcach miasta, a zwłaszcza o naszej autonomii — wobec czego nie zaszkodziłoby wobec braku wszelkiej inicyatywy u nas, pójść choćby raz za przykładem... wschodu.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej we Lwowie, uchwaloną została rezolucya radnego dyr. Olszewskiego, wzywająca Magistrat, ażeby opracował projekt dostarczenia przez Zarząd elektrowni miejskiej rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom małych motorów, a to: albo na własność na kilkuletnią spłatę, albo w drodze wynajmu za umiarkowaną opłatą. System taki przyjęty w wielu zachodnich miastach, posiadających większe zakłady elektryczne, stanowi nietylko ważną ulgę dla rękodzielników i drobnych przemysłowców, ułatwia zachęcanie ich do używania motorów, ale przysparza także miastu korzyści, bo ułatwia pozbycie rozporządzalnej siły elektrycznej.

W ostatniem sprawozdaniu burmistrza Insbrucka znajdujemy wzmiankę, że wprowadzenie takiego systemu przyjęte zostało przez przemysłowców tamtejszych z wielką wdzięcznością a miastu przysporzyło dochodu. W r. 1906 wynosiła wartość motorów danych rękodzielnikom w najem 680 koron, w r. 1907, podniosła się do 10.000 koron, a w r. 1908 do kwoty 20.000 kor. Miasto Insbruck wynajmuje także prywatnym odbiorcom prądu, wszelkiego rodzaju świeczniki, a kwota inwestowana w tym dziale wynosiła w r. 1908 95.000 kor.

Sprawa Brzozowskiego. „Sąd“ partyjny nad Stanisławem Brzozowskim rozpocznie się ponownie w tygodniu bieżącym. Zgodnie z wnioskiem obrony powołano 15 nowych świadków. Przewodniczący tego „sądu“ Dr Diamand powrócił już z Paryża i przywiózł notatki Bakaja z r. 1904, gdzie kilkakrotnie powtarza się nazwisko Brzozowskiego. „Sądowi“ przedstawione zostaną również pisemne zeznania członków komitetu centralnego Soc. Dem., a mianowicie Łopatina, Kuropatkina i Wiery Figner.

W czasie rozprawy partyjnej Azefa w Paryżu, wszyscy troje przesłuchiwali także Bakaja i Burcewa, którzy już wówczas mieli w zeznaniach swoich wspominać o Brzozowskim, jako ajencie „ochrany“.

Śmierć powstańca z nędzy. Adam Butmiński, powstaniec z r. 1863, b. profesor matematyki w pryw. gimnazyum w Warszawie zmarł wczoraj w Krakowie.

Śp. Butmiński przybył już dawniej do Galicyi w poszukiwaniu za krewnymi, gdyż jako starzec 70-kilkoletni, pozbawiony środków do życia, nie miał widoków zarobku. Niestety był pozostawiony własnej zapobiegliwości, to też zmarł w najstraszniejszej nędzy — w prosektoryum klinicznem. Nie było go nawet w czem i za co pochować; — dopiero szlachetna młodzież medyczna urządziła składkę pomiędzy sobą na sprawienie trumny dla nagiego ciała, oraz zwróciła się do duchowieństwa z prośbą o bezpłatną eksportacyę zwłok na cmentarz, w którym to celu z całą gotowością pospieszył X. Janicki, gwardyan OO. Reformatów.

Z teatru miejskiego. Wystawienie „Inezy de Coimbra“ w teatrze krakowskim będzie jednem ogniwem więcej w przyjaźni, łączącej jej autora Karola Larsena ze społeczeństwem polskiem. Poeta duński, urodzony w Szlezwigu, dziś prowincyi pruskiej, syn żołnierza, który zginął w roku 1864 w wojnie o obronę ojczyzny przed najazdem pruskim, — Karol Larsen mocniej i głębiej, niż ktokolwiek inny odczuwać może powinowactwo duchowe z duszą polską. W roku 1900 na jubileuszu Uniwersytetu krakowskiego reprezentował instytucye naukowe duńskie i wyjechał z Krakowa pełen entuzyazmu dla kultury polskiej. Obecnie pracuje nad obszernem dziełem, które będzie poświęcone dziejom i literaturze polskiej.

Z teatru ludowego. Gościnne występy pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Zimajer-Rapackiej budzą nadzwyczaj wielkie zainteresowanie. Na swój pierwszy występ wybrały znakomite i ulubione artystki 4-aktową operetkę oddawna już niegraną w Krakowie p. t. „Sposób na mężów“. Pani Adolfina wystąpi po raz pierwszy w charakterystycznej roli garderobiany Marechal, która należy do jednej z najlepszej jej kreacyi scenicznych. Równocześnie występująca tego samego wieczoru p. Helena Zimajer-Rapacka ukaże się w znakomitej roli Markizy.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w połowie b. m. Kompozytor rozpocznie w piątek próby zarówno orkiestry jak i chórów.

W sobotę dnia 6 bm. odbędzie się walne zebranie członków czynnych Towarzystwa, na którem przeprowadzone będą wybory dwóch delegatów do wydziału Towarzystwa muzycznego.

Wokalno-muzyczny wieczór ku czci „Św. polskich“ urządza we wtorek, dnia 16 marca b. r. o godzinie 6 wieczór „Czytelnia katolicka polska“ w lokalu własnym przy ul. Siennej l. 5. W uroczystości wezmą udział między innymi: p. M. Bartynowski i X. kan. Błahut (prelegenci), p. Kuliński (skrzypek), Dr K. Lubecki (deklamacye). Bilety w cenie po 2 kor., 1 kor., 50 hal. i 20 hal. nabywać można już od dnia 8 b. m. codziennie od godziny 11—12 rano w lokalu Czytelni.

Z „Sokoła.“ W sobotę, dnia 6 marca o godzinie 8 wieczór odbędzie się wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin z bardzo urozmaiconym programem, na który składają się śpiewy solowe, chóralne, monologi, „kwandrans czarnej magii“ i t. p. Podczas wieczornicy przygrywać będzie orkiestra amatorska sokola. Wstęp wolny.

Z życia młodzieży. We czwartek dnia 4 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Zjednoczeniu odczyt p. Kozielewskiego p. t. „Podstawy bytu polskiego“. — Goście mile widziani.

Krak. Tow. Ośw. Lud. Na cele Towarzystwa odbywać się będą w ciągu wielkiego postu w auli uniwersyteckiej odczyty we wtorki i piątki. Pierwszy odczyt dnia 12 bm. wygłosi prof. Dr Sobieski „Na Wawelu a na Kremlu“. Dalsze odczyty będą mieli pp.: konserwator Dr Tomkowicz, prof. un. Dr Czermak, X. Dr Gabryl, Dr Estreicher i Dr Czerkawski. Początek odczytów zawsze o godz. 5. — Miejsce siedzące 1 kor., wstęp na salę 20 hal.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

„Redaktor“ przed sądem. Przykra a ciekawa rozprawa toczyła się dziś przed trybunałem przysięgłych krakowskiego sądu krajowego karnego. Na ławie oskarżonych zasiadł były wydawca „humorystycznego“ dwutygodnika krakowskiego p. t. „Boruta“ — Józef Ujejski. — Przewodniczył rozprawie radca sądu krajowego Ursel, oskarżał zastępca prokuratora Dr Lang, bronił adwokat Dr Filimowski.

Akt oskarżenia zarzuca Ujejskiemu trzy rodzaje zbrodni: sprzeniewierzenie, oszustwo i gwałt publiczny. Pierwszej dopuścił się w roku 1904. Mianowicie od X. Biegańskiego, Pijara, pożyczył Ujejski kwotę 800 kor. X. Biegański nie mając gotówki, wręczył Ujejskiemu akcyę Banku hipotecznego opiewającą na 5000 koron. Ujejski akcyę sprzedał, lecz reszty nie zwrócił właścicielowi. Zbrodnia oskarżonego jest w tym wypadku tem większą, że X. Biegański cierpiał podówczas umysłowo. Oprócz tego popełnił Ujejski również na szkodę X. Biegańskiego oszustwo. Wyłudził mianowicie od niego w r. 1908 tytułem pożyczki 3500 kor., wręczając wierzycielowi na zabezpieczenie tej kwoty trzy weksle z podpisem „Jan hr. Truszkowski“. Tymczasem dług nie został zapłacony, a wówczas wierzyciel przekonał się, że nazwisko żyranta jest fikcyjne; wniósł przeto doniesienie do sądu przeciw Ujejskiemu. Wreszcie gwałtu publicznego dopuścił się oskarżony w ten sposób, że właściciela jednego z szynków nocnych przy ulicy Grodzkiej starał się naciągnąć na pewną kwotę, grożąc, że w przeciwnym razie rozpocznie przeciw niemu akcyę w „Borucie“. Szynkarz nie okazywał jednak chęci opłacania się „redaktorowi“, wobec czego Ujejski rzeczywiście w dwutygodniku swym zamieścił szereg „artykułów“, wywlekających na światło dzienne liczne skandaliczne „tajniki“ tej nocnej knajpy, mniej lub więcej prawdziwe.

Ujejski — jeszcze w śledztwie przyznał się częściowo do zarzuconych mu zbrodni, atoli — co do dwóch pierwszych twierdzeń, że pieniądze użył w znaczniejszej części w prywatnym interesie X. Biegańskiego, co do trzeciej zaś zarzuconej mu zbrodni, przeczy, by starał się „artykułami“ wyłudzić od szynkarza „kubana“.

Dziś, na rozprawie, podtrzymuje Ujejski swe poprzednie zeznania, dodając do nich wiele „nowych szczegółów.“ Obrona ta Ujejskiego polega na — oskarżeniu X. Biegańskiego, mimo, że ten do oskarżenia się nie przyłączył. Opowiada więc oskarżony cały szereg skandali rzekomo przez X. Biegańskiego spełnionych, siebie zaś stara się przedstawić jako dobrodzieja, który— gdy X. Biegańskiego usunięto z Zakonu, — dzięki wpływom swym u Dworu i w Watykanie wyrobił powtórne jego przyjęcie go konwentu

OO. Pijarów. Podobną taktykę przyjął i obrońca oskarżonego; rzucił bowiem podejrzenie, że X. Biegański sprzeniewierzył na szkodę konwentu 10 sztuk losów tureckich (!).

Wogóle system obrony oskarżonego jest w wysokim stopniu — niesmaczny, co odczuwa zarówno cały trybunał, jakoteż i licznie zgromadzona publiczność.

Część rozprawy prowadzoną była na wniosek obrony tajnie.

„Straż Polska." Ostatni numer tego wysoce pożytecznego i wybornie prowadzonego wydawnictwa rozpoczyna obszerne sprawozdanie z wiecu „Straży." Mamy więc w całości lub w skróceniu referaty K. Bartoszewicza (działalność „Straży"), Dr Włodz. Czerkawskiego (o bojkocie), posła Zarańskiego (o niebezpieczeństwach grożących bogactwu kopanialnemu Zagłębia krakowskiego) i prof. Dra Grabowskiego (o jubileuszu Słowackiego). Następnie idą głosy prof. Lutosławskiego i p. Wł. Studzińskiego o bojkocie nauki niemieckiej. Nadzwyczaj ciekawy jest artykuł p. Roi o wychodztwie sezonowem —zapoznaliśmy już z nim naszych czytelników. Ogromnie urozmaica numer humoreska (podpis 6) o Sherlocku Holmesie, który demaskując zbrodnię w Krakowie, napróżno podczas swych śledczych badań poszukuje w sklepach towarów krajowych. Red. Bartoszewicz dalej snuje opowiadania o przygotowaniach do powstania Kościuszki. Interesujący artyknł o niemieckich opłatkach, jak zawsze trafny „kącik językowy" i obszerna kronika działalności „Straży," zamykają ten numer zasłużonego wydawnictwa.

Jeszcze jedno. W „odpowiedziach redakcyi" znajdujemy rzecz bardzo ciekawą, bo donoszącą, że nawet taka instytucya doniosła, jak „Straż Polska" musi walczyć z zakulisowemi intrygami pseudo-patryotów. Przytaczamy w całości tę odpowiedź wysoce charakteryzującą nasze stosunki.

Pani W. S. Dziękujemy serdecznie za informacye tyczące się założenia miejscowego Koła „Straży Polskiej." Wyraża Pani zdziwienie, że dygnitarze różnych towarzystw psują robotę, kopią dołki. Ależ łaskawa Pani, to właśnie jest tych panów... patryotyczna działalność. Jedni śpią, więc się irytują, jeżeli ktokolwiek ich budzi, a drudzy są w obawie o swoje dygnitarstwa, aby te wobec rozwoju „Straży" nie zmalały. Oczywiście, że słuszne są słowa Pani: „wszak takie towarzystwa popierać was, a nie zwalczać powinny." Mówi Pani dalej, że „nie powinno być konkurencyi, rywalizacyi." Owszem powinna być konkurencya, ale w dobrem, ale w działaniu dodatniem. Niech rywalizują ze sobą wszystkie stowarzyszenia, ale w ten sposób, aby każde jak najwięcej działało i starało się w pracy przewyższyć inne. Taka rywalizacya zbawienna, taka konkurencya, to czyn obywatelski. Ale ta, o której Pani donosi, to konkurencya wstrętna, małostkowa, źle świadcząca o wartości umysłowej i szczerości uczuć patryotycznych u tych, co ją uprawiają. Poruszymy tę sprawę zasadniczo w jednym z najbliższych numerów, gdyż już za wiele posiadamy dowodów tej kreciej, brzydkiej roboty.

Na cele T. O. L! W administracyi „Głosu Narodu" umieszczoną jest puszka krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. Żywimy nadzieję, że nie ujdzie ona uwagi abonamentów naszego dziennika, odwiedzających administracyę i wnet zapełni się ich groszowemi wkładkami. Sympatyczny cel tej pożytecznej instytucyi kulturalnej zasługuje przecież na jak najgorętsze poparcie. Abonenci zamiejscowi mogą przesyłać wkładki równocześnie z abonamentem, na tychsamych czekach i przekazach. Redakcya „Głosu Narodu" prosi usilnie o poparcie puszki T. O. L.

Szajka włamywaczy mieszkaniowych, wkrótce znajdować się będzie „pod Telegrafem" w komplecie. Prócz bowiem poprzednio aresztowanych Leona Rokuta i Stanisława Wyzgi, ujęto jeszcze trzech dalszych członków bandy: Jana Kowalskiego, Józefa Wyzgę i Magdalenę Rosynaj. — Spółka ta złodziejska spełniła — jak się okazuje — wszystkie kradzieże mieszkaniowe, zaszłe w ostatnich czasach w Krakowie. — Prócz biżuteryi, znalezionej u Rokuta, w mieszkaniu Rosynajowej w Nowej Wsi znaleziono ukryte za obrazem trzy książeczki Kasy oszczędności na kwotę 3000 kor. i — wytrychy. — Nie ulega zatem wątpliwości, że policyi krakowskiej udało się ująć szajkę nader niebezpieczną i uwolnić miasto w znacznej części od dokuczliwej plagi złodziejskiej.

Kurek schwytany? Żandarmerya mysłowicka doniosła policyi krakowskiej, że na dworcu kolejowym tamtejszym przytrzymano kręcącego się wśród emigrantów mężczyznę, którego wygląd zgadza się zupełnie z rysopisem słynnego mordercy Andrzeja Kurka, zbiega z więzienia w Wiśniczu. Do Mysłowic wyjechał natychmiast jeden z komisarzy policyi krakowskiej.

Z Kraju.

Koncerty na prowincyi. Pierwsze koncerty, urządzone staraniem krak. Instytutu muzycznego, odbędą się w Jaśle dnia 4 b. m., w Rzeszowie 6 bm., w Przemyślu 7 bm.

Program złożony w części z utworów Szopena i współczesnych kompozytorów, a w części z utworów dawnych mistrzów, wykona pianistka Klara Czop-Umlaufowa, która w ostatnich czasach zdobyła sobie rozgłośną sławę za granicą.

Karambol kolejowy. — Huragan. Z Tarnopola donoszą, iż wczoraj o g. 8 rano na stacyi kolejowej w Tarnopolu zdarzył się dość znaczny karambol kolejowy. Mianowicie pociąg, wyjeżdżający do Zbaraża o godzinie 8 rano, a zaprzągnięty w dwie lokomotywy, będąc już w pełnym biegu, zderzył się z pociągiem towarowym, pędzącym od strony Zbaraża. Zderzenie było tak silne, że obie lokomotywy zostały częściowo uszkodzone, wóz pakunkowy rozbity, tak, że pakunki powypadały na tor kolejowy, a jeden wagon osobowy mocno uszkodzony.

Wagon towarowy, który stał się przyczyną wypadku, prawdopodobnie został wyruszony z miejsca i popchnięty torem przez silny huragan, który od wczoraj przez noc całą szalał po Podolu. Innej przyczyny dopatrzeć się niepodobna.

Z ludzi nikt nie doznał poważnych obrażeń. Konduktorzy i kilku podróżnych skarżą się na lekkie uszkodzenie i bóle.

Panuje od wczoraj bardzo silna wichura, jednak bez śniegu. Ludzie, którzy z okolicy przybyli na targ, opowiadają, że po wsiach okolicznych wicher pozrywał dachy z domów i uszkodził wiele domów.

Ciężkowice (pod Szczakową). (Kor. wł.). — We wsi naszej zaczęła się od pewnego czasu ruch dość silny celem budzenia przygłuszonych tutaj obcemi wpływami uczuć narodowych. — Staraniem tutejszego kierownika szkoły p. Niecia i akademika p. P. utworzyło się kółko, złożone z nauczycielstwa miejscowego i akademików w celu urządzania przedstawień amatorskich, ludowych odczytów, pogadanek i t. d.

W ubiegłą niedzielę odegrano tutaj „Błażka opętanego" Anczyca i „Słowiczka" Bełzy.

Ludność wiejska bardzo wdzięcznie przyjęła prace i starania amatorów. Podnieść musimy grę p. Borkowskiej w roli Anastazyi, która się nadzwyczaj podobała i grę p. Mocniakówny jako Słowiczka, obdarzonej wspaniałym bukietem.

Życzymy temu pożytecznemu Kółku powodzenia i wytrwałości w tej ciężkiej i pożytecznej pracy.

Ze świata.

Warszawa w gruzach! Kapsztadzki dziennik The Cape Argus zamieścił w dniu 25 stycznia br. następujące wiadomości:

»Warszawa zmieciona z powierzchni ziemi.

Inne miasta polskie zniszczone.

Trzęsienie ziemi straszniejsze niż w Messynie.

Katastrofa przerażająca«.

Nad czterema tymi tytułami, które wydrukowano czcionkami olbrzymiemi, czytamy: »Pomiędzy godziną 8 a 9 w sobotę wieczorem otrzymano w Kapsztadzie depeszę o nowem trzęsieniu ziemi, rzekomo w okolicach przyległych wschodniej części morza Śródziemnego. Wczoraj zaś nadeszły wiadomości nowe, zwiastujące, że trzęsienie ziemi było gorsze niż katastrofa okropna w Messynie, rzecz dziwna jednak, że nic nie doniesiono o siedlisku katastrofy.

Dzisiaj dopiero, dzięki uprzejmości urzędników admiralicyi w Simons Town, możemy donieść o otrzymaniu wiadomości, wymieniającej Polskę, jako widownię trzęsienia ziemi, tudzież nie pozostawiającej wątpliwości co do strasznych rozmiarów nieszczęścia. Na stacyi morskiej w Kapsztadzie otrzymano depeszę prywatną z Londynu, że do admiralicyi tamtejszej nadszedł z Petersburga telegram o zmieceniu z powierzchni globu ziemskiego przez trzęsienie ziemi Warszawy, Kutna jak również kilku innych miejscowości, a w tej liczbie i Płocka.

Po wiadomości powyższej następuje bardzo sympatyczny i obszerny nekrolog Warszawy, opisujący miasto nieszczęśliwe pod względem topograficznym, handlowo-przemysłowym i historycznym«.

Można wyobrazić sobie, co za wrażenie sprawiła sensacya dziennika kapsztadzkiego na rodakach naszych, przebywających w Afryce południowej.

Posypały się listy i depesze z zapytaniem o los krewnych i znajomych. Dzięki właśnie listowi takiemu, zawierającemu wycinek z »Cape Argusa«, dowiedzieliśmy się o potwornej pogłosce i stwierdzamy z zadowoleniem, że Warszawa stoi na miejscu jak stała, przedwczesny zaś nekrolog stanie się bez wątpienia dla niej, jak się to zwykle zdarza, przepowiednią żywota jeszcze długiego.

Ważny wynalazek. W Bostonie skonstruował pewien wynalazca nazwiskiem Tode aparat, który ma rozwiązać problem wytwarzania siły elektrycznej z ciepła słonecznego. — Aparat składa się z lekkich ram stalowych, obejmujących wielką ilość drucików metalowych. Jeden koniec każdego drucika dotyka grubej płyty szklanej, drugi zaś wystawiony jest na silny prąd powietrza. Płyta szklana absorbuje żar słońca i rozpalona rozgrzewa koniec drucików, podczas gdy drugi koniec oziębia się skutkiem chłodnego prądu powietrza. Różnica temperatury wytwarza prąd elektryczny.

Nie trzeba dodawać, jak olbrzymie korzyści odniosłaby ludzkość, gdyby powyższy wynalazek dał się zastosować do przemysłu i komunikacyi. Ludzkość otrzymałaby za darmo prawie niewyczerpane źródło siły, poruszającej największe maszyny świata.

Pogoda marcowa. Według teoryi profesosa v. K. Zengera można się spodziewać w marcu zaburzeń atmosferycznych w dniach 12, 14, 18, 24, 25, 27, 28. Początek miesiąca ma być niestety przeważnie wilgotny. Od 4 temperatura łagodnieje, barometr się podnosi; po 10 następuje szybkie opadanie termometru, znaczne opady deszczu i śniegu. Od 15—23 wypogodzi się, dni będą chłodne i jasne. Od 24 należy się spodziewać dni pochmurnych z obfitym deszczem. Miesiąc się kończy podwyżką barometru i ustaleniem pogody.

Według Brunona H. Burgela, operującego metodą Falba, początek marca do 7-go będzie zmienny, chłodny i wilgotny. Po pełni dnia 7 wypogodzi się. Od 15 pogoda będzie bardzo zmienna pod wpływem krytycznego dnia 21; już około 19 zaczną się wielkie śnieżyce przeplatane deszczem. — Bardzo prawdopodobne są trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Około 23 wypogodzi się na stałe do końca miesiąca.

Z życia towarzystw.

II zwyczajne Walne Zgromadzenie krakowskiej Sekcyi Stowarzyszenia c. k. urzędników podatkowych odbędzie się w dniu 7 marca b. r. o godzinie 10 rano w sali Resursy urzędniczej w Krakowie przy ul. św. Jana nr. 6 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z I Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności za r. 1908. 4) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1908. 5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6) Wybór prezesa, zastępcy, 6 członków Wydziału, 2 zastępców wydziałowych i 2 członków komisyi rewizyjnej. 7) Referat w sprawie urlopów z urzędu. 8) Referat o stosunkach awansowych urzędników podatkowych. 9) Wnioski, dyskusya.

Obrady rozpoczną się punktualnie w porze oznaczonej, powzięte uchwały będą prawomocne bez względu na ilość zebranych członków.

Wobec tego, a zarazem ponieważ Walne Zgromadzenie ma być wyrazem opinii wszystkich członków w okręgu Sekcyi, prosimy o gremialne przybycie, a w razie niemożliwości o przysłanie przynajmniej delegata tak, aby wszystkie urzędy podatkowe reprezentowane były. — Wnioski ewentualne do obrad zgłosić się mające, raczą pp. koledzy przesłać na piśmie Prezydyum Sekcyi przynajmniej na 24 godzin przed Walnem Zgromadzeniem.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Hilarego Sawczyńskiego z Bełzca do Borszczowa; Władysława Górkę z Gwoździca do Bełzca.

Na szkołę ludową polską na Śląsku złożył w administracyi „Głosu Narodu" p. Teodor Załuskowski 100 kor., p. Emilia Załuskowska 20 koron.

Składki. Dla osoby chorej na płuca X. S. Gibel 4 kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Sen srebrny Salomei".

Piątek. „Bliźnięta z Brighton", oraz „Zacisze domowe".

Sobota. „Inez de Coimbra", obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego Lucyana Rydla).

Poniedziałek. „Książę Niezłomny", trag. w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, na dochód Tow. oświaty ludowej (jedyny występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Sposób na mężów".

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 marca.)

Pośrednictwo Dra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neues Wiener Tageblatt« donosi, że prezes Koła polskiego Dr Głąbiński miał w niedzielę posłuchanie u cesarza i wyjaśniał taktykę Czechów. Dr Głąbiński usiłował przekonać monarchę, że Czechom należy ułatwić zbliżenie się do rządu.

(Wiadomość tę podajemy oczywiście na odpowiedzialność wymienionego dziennika)

Przeciw emisyi bonów skarbowych.

Wiedeń. (T. wł.) Komitet wolnomyślnych stronnictw niemieckich uchwalił w parlamencie jednogłośnie, że wydanie bonów skarbowych przez ministra Bilińskiego **sprzeciwia się postanowieniom konstytucyi** i uchwałom parlamentu. Jednogłośnie również uchwalił komitet, że wydanie bonów narusza formalnie konstytucyę. Prezes komitetu ma zawiadomić o powyższych uchwałach prezydenta ministrów.

Przesilenie w koalicyi węgierskiej.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi bankowej, na którem referent Hollo postawił wniosek, aby rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia samodzielnego banku węgierskiego i aby nie przedłużano przywileju wspólnego banku austro-węgierskiego.

Prezydent ministrów Dr Weckerle żądał odroczenia dyskusyi i wywodził, że należy w myśl ustaw ugodowych rozpocząć z bankiem rokowania.

Kilku posłów oświadczyło się następnie przeciw odroczeniu, a p. Szell za odroczeniem.

W końcu po dłuższej dyskusyi uchwalono pozostawić prezydentowi termin zwołania następnego posiedzenia. Dyskusya była bardzo burzliwa i ujawniła rozłam koalicyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Skutkiem głosowania w komisyi bankowej Rada ministrów zebrała się dzisiaj wieczorem. Dr Weckerle chce Izbę odroczyć na 2 tygodnie, by zapobiedz przesileniu. Natomiast w stronnictwie niezawisłości panuje tendencya, by jak najprędzej wywołać przesilenie. Katolicka partya ludowa chce odwołać z gabinetu swego męża zaufania hr. Zichyego ministra *a latere*, bo jest zdania, że po wczorajszej dyskusyi bankowej koalicya wyraźnie się zarysowała a stronnictwo niezawisłości chce własnego gabinetu z obecnym prezydentem Izby Justem na czele.

Budapeszt. (Tel. wł.) **Dymisya gabinetu Weckerlego jest po wczorajszej dyskusyi w komisyi bankowej kwestyą najbliższych dni.** Opowiadają, że po posiedzeniu Weckerle zapytał prezydenta Izby Justha: »Jak ci się zdaje? czy powiodło ci się obalić gabinet?« Justh odpowiedział: »Zdaje mi się, że tak«.

Budapeszt. Dzienniki komentują wczorajsze zajścia w Komisyi bankowej, stwierdzając, że udowodniły one istnienie rozdziału wśród stronnictw koalicyjnych; nie jest jednak wykluczonem, że rozdział da się zażegnać.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 marca).

Stanowczy krok mocarstw.

Belgrad. (Biuro kor.) Wczoraj przedpołudniem pojawił się **poseł rosyjski u ministra spraw zagranicznych i udzielił mu imieniem swego rządu przyjacielskiej rady. aby Serbia odstąpiła od żądań terytoryalnych kompensat i autonomii Bośnii i Hercegowiny, gdyż te żądania nie mogą u mocarstw europejskich liczyć na żadne poparcie. W ciągu popołudnia pojawili się u ministra spraw zagranicznych dyplomatyczni zastępcy Anglii, Francyi, Niemiec i Włoch i dali mu podobną radę.** Następnie odbyła się pod przewodnictwem króla rada ministeryalna, która postanowiła jednomyślnie odpowiedzieć, **że Serbia nie może odstąpić od żądań wymienionych w znanej rezolucyi skupsztyny.** Serbia liczy jeszcze zawsze na sprawiedliwość Europy, ale nie może odstąpić od terytoryalnych żądań i żądania autonomii dla Bośni i Hercegowiny.

Narady stronnictw serbskich.

Belgrad. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się tu klubowe narady wszystkich stronnictw. Na zgromadzeniu Młodoradykałów minister handlu oświadczył, że **Serbia nie zrzeknie się oficyalnie terytoryalnego odszkodowania.** Pozostawić należy tę sprawę nierozstrzygniętą i oczekiwać sposobnego momentu dla ponownego jej poruszenia.

Opór Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że sytuacya zewnętrzna jest bardzo groźna, bo Serbia sprzeciwia się jakiejkolwiek satysfakcyi dla Austro-Węgier za wyzywające swe postępowanie. Dzisiejsza uchwała Rady ministrów serbskich, by odrzucić złożenie deklaracyi w Wiedniu jest rzuceniem Austro-Węgrom rękawicy.

Belgrad. (Tel. wł.) Kierujące serbskie dzienniki występują przeciw Austro-Węgrom i przeciw Europie, twierdząc, że wielkie mocarstwa sprzysięgły się na zgubę Serbii. Dziennik »Politika« pisze, że Serbia ani się nie podda ani nie sprzeda, choćby jej nawet groziła zagłada.

Sytuacya w Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neues Wiener Tageblatt« donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach **uważają wybuch wojny austro-serbskiej za nieunikniony (!!)**, ponieważ gabinet rosyjski nie chce zgodzić się na załatwienie zatargu z Serbią przez bezpośrednie układy pomiędzy Wiedniem a Belgradem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom mobilizacya armii serbskiej postępuje nieustannie.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Localanzeiger« otrzymał od swego belgradzkiego korespondenta wiadomość, że tysiące rezerwistów są codziennie wysyłanych specyalnymi pociągami do Niszu. Przy odjeździe jednego z tych pociągów, studenci urządzili demonstracyę wojenną. Załoga belgradzka jest teraz bardzo słaba, gdyż wszystkie siły serbskie koncentrują się w głębi kraju, każdy pułk otrzymał po dwa maszynowe działa.

Saloniki. (Tel. wł.). Serbia zakazała wywozu zboża do sandżaku nowo-bazarskiego.

Rosya i Serbia.

Berlin. (Tel. wł.). »Vossische Ztg.« donosi z Belgradu, że minister spraw zagr. **był wczoraj niezmiernie oburzony na Izwolskiego**, ponieważ dopiero w 24 godzin po gabinecie wiedeńskim został zawiadomiony o zamiarach Rosyi.

Wczoraj odbyła się Rada ministeryalna, na której **ministrowie młodoradykalni doradzali ustępstwo wobec Austryi**, podczas gdy Vassia twierdził, że Serbia nie może już cofać się.

Po południu odbył się obiad dworski, na którym król unikał rozmów politycznych.

Tego dnia rosyjski poseł odwiedził ministra spraw zagr. Milowanowicza, wyraził swoje oburzenie z powodu postępowania Rosyi i oświadczył, że nie będzie hamował antirosyjskich demonstracyj w Belgradzie.

Podwójna gra Rosyi.

Belgrad. (Tel. wł). W świecie dyplomatycznym krążą pogłoski, że Rosya prowadzi podwójną grę w Belgradzie. Jawnie Izwolski interweniuje na rzecz pokoju, a cichaczem zachęca rząd serbski do oporu przeciw Austryi.

Przeciw Austro-Węgrom.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska coraz ostrzej występuje przeciw Austro-Węgrom i żąda od mocarstw wywarcia nacisku na Austryę, by poczyniła Serbii ustępstwa. Pisze ona, że nieprzejednana polityka gabinetu wiedeńskiego utrudnia utrzymanie pokoju.

Również pisma angielskie — według doniesień z Londynu — napadają na politykę bar. Aehrenthala i piszą, że znikła już wszelka nadzieja utrzymania pokoju.

Postawa Czarnogóry.

Saloniki. (Tel. wł.) Urzędownie donoszą ze Skutari, że Czarnogóra przygotowuje się do wojny. Na granicy czarnogórsko-tureckiej nagromadzone są wielkie siły czarnogórskie, ktore zagrażają miastu Skutari (w tureckiej Albanii).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 marca.)

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Niepomyślne wiadomości z Belgradu i Petersburga, tudzież nowe komplikacye na Węgrzech, podziałały deprymująco na giełdę przedpołudniową. Kursa niektórych papierów spadły o 2 korony. W kołach giełdowych utrzymuje się zapatrywanie, że stosunki Austryi z Rosyą są jak najgorsze.

Powrót następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austryacki następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand przyspieszył swój powrót do Wiednia. W Salzburgu miał pozostać jeszcze cały tydzień, a tymczasem niespodziewanie przyjechał do Wiednia. Łączą ten powrót ze zmienionem położeniem zagranicznem.

Zaziębienie papieża.

Rzym. »Osservatore Romano« donosi: Papież, który z powodu niepogody nabawił się lekkiego przeziębienia, postanowił w myśl porad lekarskich wstrzymać na kilka dni przyjęcia. Jak »Tribuna« donosi, prof. Petazzi stwierdził u papieża znaczne polepszenie, tak, że za dwa — trzy dni papież będzie mógł oddawać się swoim zwyczajnem zajęciom. Papież cierpi na lekki katar.

Zasypani przez lawinę.

Bellimo. We wsi Tassei zasypała lawina śnieżna 2 domy, w których się znajdowało 13 osób.

Tryest. Wedle wiadomości nadeszłych od tutejszej komendy wojskowej, zasypani przez lawinę strzelcy zostali odnalezieni. Znajdują się oni na razie w Alla Tange.

Stanowisko ks. Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki uważają ustąpienie ks. Bülowa za możliwe, albowiem blok liberalno-konserwatywny właściwie w parlamencie już nie istnieje.

Rewelacye Milukowa.

Petersburg. Milukow w odpowiedzi na zaprzeczenie biura informacyjnego podaje na szpaltach »Rieczy« szczegóły układów o utworzeniu gabinetu kadeckiego. W roku 1906 Trepow zażądał rozmowy z Milukowem i zaproponował kadetom sformowanie gabinetu. Milukow wówczas postawił jako warunek przedwstępny: amnestyę powszechną, zniesienie kary śmierci i zniesienie stanów wyjątkowych. Następnie wskazał jako niezbędną gruntowną zmianę w wyższym personalu biurokracyi prowincyonalnej, zreformowanie rady państwa i wprowadzenie głosowania powszechnego oraz reformy rolnej w duchu kadeckim. Trepow, wysłuchawszy tego, zażądał listy kandydatów na stanowiska ministrów i na tem układy się przerwały. Następnie Milukow otrzymał zaproszenie od Stołypina i w ten sposób kwestya ta stała się przedmiotem ożywionej walki w tak zw. »sferach«.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Komisya Skarbowa Dumy rozpoczęła obrady nad projektem ustawy, zwracającej się przeciw imigracyi Chińczyków i Koreańczyków w okręgu amurskim. Uznano za wskazane, aby ustawę rozszerzyć na wszystkie zagraniczne osoby wogóle.

Pożar nafty w Baku.

Baku. Kopalnie nafty w Bibiesbad **stoją w płomieniach.** Dotąd spłonęło firmy Subalo 5 szybów i jeden magazyn z ropą, firmy Rotszyld 1 szyb, firmy Szibajo 2 szyby. Tow. »Votau« 2 szyby. Przy ogniu uwięziono dwóch podejrzanych o podpalenie mahometańskich włościan. Pożar słabnie.

Przeciwko Zoli.

Paryż. Członkowie tutejszego rojalistycznego stow. młodzieży udali się w nocy do sąsiedniego miasteczka Saresucs, gdzie usiłowali zniszczyć pomnik Zoli. Policya wkroczyła i przedsięwzięła szereg aresztowań.

Londyn. (Tel. wł.) Królowa Aleksandra przeziębiwszy się w czasie ostatniego pobytu w Berlinie zachorowała i nie może wrócić do zdrowia.

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, że spółka moja kamieniarska z p. Piotrem Cekierą rozwiązaną została z d. 15 lutego b. r. i oświadczam, że nadal z firmą „H. Kulki et Comp." pod zarządem p. Piotra Cekiery nie mam nic wspólnego.

Piotr Kozłowski,
budowniczy.

JUŻ SĄ WIOSENNE KAPELUSZE

RĘKAWICZKI, LASKI, CZAPKI, KRAWATKI

WYBÓR NADZWYCZAJNY — BARDZO TANIO

B. WIERZEJSKI Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jedną dozę „**Coom**". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, które wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 F. (Dänemark.)**

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.



TASIEMCA usuwa się bezboleśnie, szybko i skutecznie przez pigułki **Cu O.** aptekarza **Vertes'a**, wypróbowane w niezliczonych wypadkach, które nadto tem się odznaczają między innymi środkami przeciw tasiemcowi, że chory nie doznaje żadnego bólu i osłabienia, ani nie rujnuje żołądka, co inne środki za sobą pociągają, lecz przeciwnie, ułatwiają trawienie, wzmacniają żołądek, nie szkodzą nawet i wtedy, gdy tasiemca niema. — Tasiemiec wraz z głową wychodzi w zniszczonym stanie, dlatego o wzroście powtórnym nie może być mowy,

Poczem poznaje się istnienie wewnątrz tasiemca?

Potem, że sprawia on noszącemu go dokuczciwe boleści, jak kurcze żołądkowe, wymioty, uczucie ściśnienia brzusznego, jak gdyby kłębek aż do szyi się wznosił, wiatry i wzdęcie w brzuchu, zemdlenia i zawrót głowy, bezkrwistość, brak apetytu lub wielki głód, osłabienie i niechęć do pracy, kwaśne odbijanie się, kruczenie w brzuchu, złe trawienie, posępność i t. d.; jako zewnętrzne oznaki można nadmienić: podbite oczy, nienaturalną białość białek ocznych, blade oblicze, obsypany język, chudość, nabrzmienie brzucha. — Puszka CuO pigułek za poprzedniem nadesłaniem 7 kor. 65 hal. opłatnie. Do nabycia u: L. Vertes, Adler Apoteke Lugos Nr 80 Bannat. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku. 1201

Na post.

Sery krajowe i zagraniczne.
Masło deserowe
przedniego gatunku codziennie świeże
poleca
L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31
Nr. Telefonu 949.
Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530
Kawior carski niesolony.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety
No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Czas pomyśleć o wiosennych kostyumach
które można zamawiać w magazynie konfekcyi i kostyumów
Stanisława Misia
KRAKÓW, UL. BRACKA L. 6,
podług pierwszorzędnych żurnali i specyalnego kroju,
Ceny niskie. Ceny niskie.

MILIONY damskich i męskich zegarków najdokładniej uregulowanych i repasowanych, z 3-letnią pisemną gwarancyą, wysyła wiedeń. fabryka zegarków **Henryka Weissa, Wiedeń XIV, Pilergasse 1/379.** Szwajcarski niklowy zegarek kieszonkowy K. 5·—, wspaniały srebrny, remontoir kotwiczny męski Gloria z 3 kopertami tylko K. 8·—, Najmodniejszy, złoty elektroremontoir męski lub damski K. 10·—, ten sam z podwójną kopertą K. 14·— Do tego odpowiedni, elegancki męski, lub długi damski łańcuszek po K. 6·—. Budziki po K. 2·90. Branzoletki ameryk. Double K. 5·— do 10·—. Wysyłka za pobraniem, wymiana dozwolona. 203

W 6 dniach do Ameryki



Przeprawa pasażerów do
Kanady, Argentyny i Brazylii.
Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.
Falck & Comp. Hamburg, Raboisen 30 g. n.
Korespondencya we wszystkich językach.

Wina węgierskie

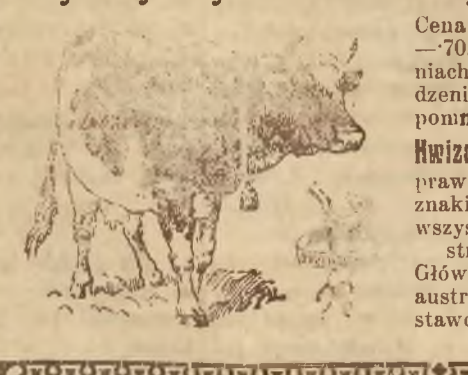
czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 52. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

Ważne dla Wychodźców!

Z dniem 4 grudnia 1908 roku otwarte zostało

w Trzebini nowo koncesyonowane Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej.

Sprzedaje bilety międzypokładowe, III klasy okrętów, oraz direct z Trzebini do Hamburga kolejowe i amerykańskie.
Prospekta na żądanie franco.
Wszystkie informacye dodatkowe udziela się jaknajspieszniej.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi. pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej.
Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.
Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki **wybór** gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

WINCENTY SATALECKI
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Realność lub willa

jedna willa, od Krakowa, dom o czterech pokojach i kuchni i budynki gosdodarskie, bardzo dobrej ziemi 17 morgów do sprzedania.
Kamienica III piętrowa w głównej ulicy z dwoma oficynami do sprzedania. Dług połowa wartości.
Hotel dwupiętrowy z oficyną do sprzedania. Kamienice, realności, majątki, wille, fabryki do sprzedania. Wiadomość w Agencyi Ludwika Krassuskiego, Kraków, ulica Floryańska 43, I piętro. 3

C. i k. Intendant. I. Korpusu w Krakowie.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze udział wziąć mogą dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 3200 q siana, 1400 q słomy na podściółkę i 400 q słomy okłotowej do łóżek, z których 1000 q siana i 500 q słomy na podściółkę bezwarunkowo do końca marca 1909, 1000 q siana, 500 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca kwietnia 1909; wreszcie 1200 q siana, 400 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca maja 1909 odstawione być mają.

Pisemne oferty (stempel 1 kor.) muszą być wniesione najpóźniej do 7 marca 1909 do godz. 10 przedpołudniem do c. i k. Intendantury I. Korpusu w Krakowie (Stradom 10) Impegno 8 dni.

Wszyscy mogą oferować dostawę w częściowych ilościach, a producenci nawet począwszy od 100 q siana lub słomy. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo przyjęcia także tylko części oferowanych ilości.

Co do jakości tych artykułów, jakoteż wszelkich warunków kupna obowiązuje w tym celu przez c. k. Intendanturę I. Korpusu zeszyt warunków sposobem kupieckim (Usanceheft) z dnia 21 lipca 1908, który w Intendanturze korpuśnej albo w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie przejrzany być może.

Kraków, 19 lutego 1909. 287 3

PIERNIKI

znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704
Pudełko 3 Korony.
A. HERNICH WADOWICE.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



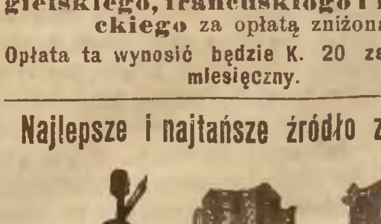
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Wszechświatowy Instytut Obcych języków dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, Floryańska 25, I. piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu marcu b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 2 i 6 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** jęz. **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K. 20 za kurs 4-e miesięczny.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



Instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.
Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.
Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).
Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.
1153 20—6

Do sprzedania

siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Cesznáka Feliksa** w Krakowie, ul. Floryańska l. 3, II. p. 1693 5—1

SPÓLNIK

do bardzo korzystnego starszego interesu z wyrobioną klientelą poszukiwany natychmiast. Kapitał od 4—10 tysięcy koron. Wiadomość: Poste restante **K. N.** 317 2

Doniesienie.

C. i k. Zakład dla remont w Kleczy dolnej, poczta Wadowice, zakupi 500 q siana, 1324 q owsa na obrok, oraz 172 q owsa do siewu po 100 kg.
Oferty według wzoru, których zatwierdzenie zastrzega sobie c. i k. Ministerstwo wojny należy nadsyłać do dnia 8 marca 1909 o godzinie 9 przedpołudniem. 296 3

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
W KRAKOWIE, UL. Św. JANA l. 6 (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.
otrzymała dzieło świeżo wydane jako **odbitka z „Przeglądu polskiego"** pt. Ottonówna
PODLASKIE „HOSPODY POMYŁUJ"
1872 — 1905.
Kronika 33 lat prześladowania Unii, przez naocznego świadka.
Cena egzemplarza 3 korony, na welinie 4 K.
Na przesyłkę dołączyć należy **50 halerzy.**

Tylko na Maśle

PĄCZKI sztuka hal. 10.
CHRUST (faworki ½ kg. Kor. 2·—.
HERBATNIKI
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku zawsze świeże ½ kg. Kor. 1·60. MARCYPANOWE Kor. 2·—.
Czekolady tabliczkowe
ŚMIETANKOWE i WANILIOWE po hal. 14. 30, 60 i Kor. 1·50. własny wyrób.
Karmelowane owoce
(glasse - Palermo) ½ kg. Kor. 2·—.
CZEKOLADKI NADZIEWANE
i nienadziewane w doborowych gatunkach mieszane Kor. 3·— ½ kg.
½ kg. Mieszanych
czek. pomadki, owoce w kartonie ozdobnym Kor. 2·40.
Te same na wagę
½ kg. Kor. 2·20 netto.
OWOCE KANDYZOWANE
własny wyrób ½ kg. Kor. 2·40.
Karmelki owocowe
½ kg. Kor. 1·20.
Ciastka doborowe
dwa razy dnia świeże, sztuka 10 hal.

POLECA
JAN MICHALIK
Cukiernia Lwowska. Fabryka Czekolady.
KRAKÓW, Floryańska 45.
Odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Lokal otwarty od 7 rano do 12 w nocy.

Sery Camembert

wyborne sery deserowe
po 60 halerzy za krążek w pudełku
sprzedaje
SEROWNIA X. CZARTORYSKIEGO
w Szówsku p. Jarosław.

Zarząd dóbr Długie

p. Jedlicze, poszukuje od 1 kwietnia b. r.

ekonoma,

starszego kawalera — praktycznego rolnika i hodowcę bydła z niższą szkołą rolniczą. Odpisy świadectw nie zwraca się. 288 5

Komitet parafialny w Porębie wielkiej ad Oświęcim odda w przedsiębiorstwo
Budowę stajen plebańskich.
Plan, kosztorysy i warunki są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w Porębie Wielkiej. Termin wnoszenia ofert pisemnych do 31 marca 1909 r. 308 3



Gotowa pościel w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor, 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13·—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka kor. 3, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm, szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej mary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potrąceniem porta dozwolone.
BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 be. Pilsen, Böhemm

KALOSZE

Petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego,
PANTOFELKI DOMOWE
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
polecają 1107 2—2
REIM & SPÓŁKA, Kraków.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Perfumy, wody toaletowe, mydła, pasty, wody do ust, szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów, rąk i t. d.
POLECA **C. SZCZURKOWSKI** POLECA
KRAKÓW, GRODZKA 2.
CENY NISKIE. TOWAR DOBOROWY. W niedziele i święta zamknięte.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.